



Będąc egzaminatorem czasem trudno powstrzymać się od śmiechu - a trzeba! Przecież to ważny egzamin jest, a uczniowie takie rzeczy jak te na dole **pogrubione** mówią!

Z życia wzięte, a dokładniej z notatek pewnego egzaminatora w jednej z bydgoskich szkół.

No więc, jakby ktoś się pytał **we're going aboard** (czyli na pokład) **next week**, a konkretniej do pięknego Londynu, przez który to przepływa znana wszystkim **the River Thomas**, czyli rzeka Tomasza. Będziemy oczywiście tęsknić za **Polish foot**. Ale może ten brak ojczystej stopy po części wynagrodzi zjedzony w McDonald's **a hamburger with a piece of fresh flesh**. Hamburgery nie są **helsi**, więc właściwie lepiej, żebyśmy nie jedli w ogóle. A jak przez przypadek zje to nasza siostra, to będziemy musieli głośno zawołać: **Help! help! doctor, doctor, my little sister is six!** No i cóż, przyjdzie nam **reclamate**, czyli reklamować tego hamburgerera. Więc **my rade** /czytaj rejdl/, czyli moja rada, to nie jeść takich rzeczy, bo **prawdopodobly** (z akcentem na podobly) będziemy mieli **stomach age**, czyli wiek żołądka.

Będąc w Londynie będzie trzeba gdzieś przenoćować. Więc zadzwonimy do hotelu i powiemy **hello, I would like to book a room with two bats**. Oczywiście te dwa nietoperze za dopłatą. Następnego dnia pojedziemy do Brighton, na plażę, lecz nie zapominajmy o ważnej zasadzie **don't throw litter on the bitches**. Z uwagi na to, że jesteśmy bardzo kulturalnymi ludźmi, nie będziemy się rozwódzić nad znaczeniem ostatniego słowa.

Podczas pobytu w tym pięknym mieście nad **Tomaszą**, nie wolno nam zapomnieć o zrobieniu sobie angielskiej herbaty. Jak ją zrobić? To dziecinnie proste: **First you get into the pot**. No i wszystko jasne. Jeśli nie uda nam się zrobić herbaty samodzielnie, a chyba nie uda, możemy pójść do restauracji - lecz uważajmy, bo w każdej herbacie mogą czaić się prawdziwe, ogromne potwory i będziemy musieli krzyknąć: **waiter! waiter! there's a flea in my tea!**

Poruszanie po Londynie utrudni nam zapewne **traffic jump**, ale chociaż dobrze, że studenci mogą liczyć na **students rabats** (wymówmy ładnie angielskie 'r', a wyraz ten idealnie będzie pasował do słownika angielszczyzny). Uważajmy na londyńskich złodziejasków, żeby potem, po przyjeździe, nie trzeba było mówić **I was stolen**.

A może po prostu darujmy sobie tę całą podróż do Londynu i pójdźmy do naszej swojskiej kawiarenki i zamówmy dwie **coffins...** łups, przepraszam chodziło mi o coffees.